

„GŁOS LUDU“

„NOWY DZWONEK“

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 hal. za wiersz, lub jego miejsca drobnym drukiem w jednej szpalcie

Największy skład przyborów kościelnych i artykułów dewocyjnych

Szaty kościelne, materyały lyońskie, kielichy, dzwonki, różańce, obrazki, figurki, medaliki, krzyżki etc. po cenach możliwie niskich w wielkim wyborze.

Poleca:

Na łaskawe żądanie wzory i przedmioty przesyłam do wyboru.

Poleca:

KONSTANTY WITKOWSKI KORDAS

przedtem St. Przybylski.

Kraków, Rynek główny Linia A-B. L. 46/5.

Poleca się pensjonat w Paryżu dla księży chwilowo lub czas dłuższy w Paryżu bawiących oraz osób świeckich życzących sobie mieć spokój i wygodę zupełną.

Wszelkich informacji udziela

Ks. Kanonik JAN TAŃSKI

Paryż — 100, rue Truffant, 100.

Warunki pomieszczenia bardzo przystępne.

Wyborny miód

pszczołny kuracyjny lipcowy rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. puszka K. 7.40
Miód patoka 5 kg. puszka K. 6.80. — Miód stołowy do picia 5 kg. 6.40 K. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka 11.80.

Wysyła za zaliczką:

I.M. Farba—Podhaje 49.

Tylko 5 Koron

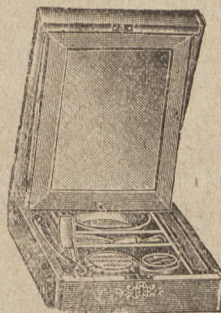


kosztuje mój prawdziwy szwajcarski system Roskopf Patent Anker Rem. zegarek dokładnie regulowany, 36 godzin idący, z 3 letn. pisemną gwarancją Kor. 5. ze sekundnikiem K. 6. Żadne ryzyko, zamiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Przesyła za zaliczką lub za poprzedniem przesłaniem należytości. Pierwsza fabryka zegarków

Hanns Konrad c. i k. nadworny dostawca, Brüx Nr. 768 (Czechy). Główny katalog z 4.000 odbitkami darmo i opłat.

Mój w świecie sławny Garnitur do golenia Nr. 8730

w pięknej politurowanej drewnianej szkatułce 20 cm. długa, 15½ cm. szeroka, 6 cm. wysoka, zamknięta, z ustawieniem lusterka do golenia nadaje się wymienienie jako podarunek na Gwiazdkę, posiada wszelkie przybory do golenia:



1. jedną brzytwę I-ma Solingen srebrnej stali, delikatnie głęboko ostrzona, do każdej brody pasująca i gotowa do użycia.
2. dobry pasek do obciągania.
3. puszkę z masą do ostrzenia
4. puszkę antyseptycznego mydła
5. poniklowaną doniczką na mydło.
6. pendzel z poniklowaną rączką.

Komplet w najlepszym gatunku

tylko K 5 tylko

Ten sam garnitur, tylko brzytwa z ochroną dla niewyćwiczonych (uszkodzenie wyłączone) z opieraczem K. 5-60.

Najlepszy garnitur do golenia, posiadający zamiast brzytwy, jeden bezpieczny aparat do golenia „Korona“ dla niewyćwiczonych bardzo polecany K 6.

Żadne ryzyko! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. — Rozsyła za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem należytości przez

C. i k. Nadwornego dostawcę JAN KONRAD

Dom wysyłkowy w Brüx Nr 781 (Czechy).

Główny katalog z 4.000 odbitkami będzie wysłany każdemu darmo i opłatnie.

Rozszerzajcie
„Głos Ludu“ i „Nowy Dzwonek“
między znajomymi.

Karabiny do polowania.



Doskonale wypróbowane z najlepszego gatunku dostarcza

c. i k. nadworny dostawca

Jan Konrad

w Brüx Nr. 784 (Czechy).

Dubeltówki „Lankastrówki“ z stalową lufą automatycznym łożyskiem, z wyskakującym zamkiem Kor. 38.—, 48.—, 55.—, 62.—, 75 — i wyżej.

Dubeltówki „Hammerles“ samonaciągające się bez kurka, nowy model, z trzykrotnym zamknięciem „Greener“ z zamkiem bezpieczeństwa Kor. 112.—.

Największy wybór strzelb i rewolwerów znajduje się wykazany w moim głównym katalogu z 4000 odbitkami, który do każdego darmo i opłatnie przesłany będzie.



FABRYKA

Wyrobow z bronzu i srebra

naczyni kościelnych



Posiada na składzie wielki wybór gotowych kielichów, Monstrancji, Lichtarzy, Kandelabrow, Krzyżów itp. i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. Wyzłaca, srebrzy, bronzuje stare zużyte naczynia z gwarancją, posiada własną odlewnię i jest w możności wykonywać zamówienia bez konkurencji.

Wykonuje zarazem na zamówienie świeczniki elektryczne i t. d.

Franciszek Kopaczyński

Kraków, ul. Bracka 1. 2.

Na żądanie wysyła cenniki ilustrowane gratis.



Wiją się jak węże

niemieccy fabrykanci, bo widzą, że w krótkim czasie wskutek braku kupujących, zupełnie przestaną u nas w kraju sprzedawać swoje bibułki cygaratowe.

Takie doniosłe zwycięstwo przemysłu polskiego nad przemysłem wrogów naszych — nikt inny nie odniósł, **tylko lud polski!** Zwycięstwo to wielkie, ułatwiła „Pobudka“ wyrób polski i pod każdym względem doskonały.

Nie dajcie się dalej oszukiwać i tumanić tym wykpięzom, napisami polskimi, które oni umieszczają na bibułkach cygaretowych, lecz nie podają nazwiska swego — otóż nim zapłacicie za bibułki, to wpierw patrzcie dobrze, czy jest napis następujący: „**Pobudka**“ **Mra W. Bełdowskiego** i czy obrazek przedstawia Bartosza Głowackiego na czele kosynierów zdoby-

wających na moskalach armaty. Jeżeli zatem, obok tego obrazka jest napis „**Pobudka**“ i moje nazwisko **Mr W. Bełdowski**, to możecie być pewni, że to wyrób polski i zapewniam Was, że doskonały i że tylko ten wyrób bibulek, lud ogólnie żąda i popiera.

Uczcie jeden drugiego, jak poznać i odróżnić można „**Pobudkę**“, od innych szkodliwych i cudzoziemskich wyrobów.

Kto jeszcze nie palił znakomitych bibulek „**Pobudka**“, niech żąda próbek, a chętnie mu pošle.

Wasz szczerze oddany

Mr W. Bełdowski

Fabryka tutek i bibulek cygaretowych w Krakowie.

GŁOS LUDU

PISMO CHRZEŚCIJAŃSKIE DLA LUDU POLSKIEGO

Wychodzi na każdą niedzielę.

Wydawca imieniem Komitetu Stanisław Jasiński.

Prenumerata wynosi w Austrii:
na rok 4 kor. — Na pół roku 2 kor.
W Niemczech na rok 5 kor.

Do Innych krajow 6 kor. — Do Ameryki
rocznie 2 dol.
Numer pojedynczy 8 hal. Zmiana adresu 20 h.

Redakcja i Administracja „GŁOSU LUDU”: Kraków, ul. św. Tomasza 35.

Nowy rząd w Austrii.

Ostatni tydzień zapisał się w biegu spraw państwowych Austrii poważnemi zmianami. Gabinet ministrów pod przewodnictwem bar. Gautscha ustąpił, a jego miejsce zajął nowy rząd utworzony przez hr. Karola Stuergha. Zmiana ta jest bardzo doniosłą. Stosunki w parlamencie wiedeńskim tak się ukształtowały, że bar. Gautsch musiał zdecydować się na jakiś stanowczy krok. Szereg przedłożeń rządowych, jakie w parlamencie zostały wniesione, nie mają zapewnionej za sobą większości, gdyż rząd bar. Gautscha nie opierał się właściwie na żadnem stronnictwie politycznem. Takie rządy nie mogły jednak mieć przed sobą widoków przyszłości. Pierwsza bowiem ustawa któraby nie została uchwalona w parlamencie mimo poparcia rządu musiałaby być spowodować w każdym razie jego upadek.

Bar. Gautsch czując tę niejasność

swego położenia rozpoczął więc rokowania z wielkimi stronnictwami w Izbie posłów, aby sobie poparcie takiej większości zapewnić. Ma się rozumieć w pierwszym rzędzie szło o pozyskanie posłów czeskich dla rządu. Rzecz nie była łatwa gdyż spory między Niemcami a Czechami w Czechach są bardzo rozognione, a zaciętość obu stron nie pozwala na zbliżenie.

Chciał więc bar. Gautsch wprowadzić do swego gabinetu ministrów czeskich, którzyby tem samem zapewnili mu, jeśli nie jawnie, to w każdym razie choć milczące poparcie posłów czeskich.

Widocznie jednak trudności utworzenia gabinetu w tej formie, były zbyt wielkie. Bar. Gautsch wraz z całym gabinetem ustąpił, a spadek polityczny objął po nim kolega jego w ministerium hr. Stuergh, który dotychczas kierował ministerium oświaty.

Skład nowego rządu jest więc następujący:

Wejciech Olszowski w Krakowie
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

POLECA

Kawy palone i surowe jakoteż wina
francuskie, reńskie, austriackie
w wielkim wyborze.

Prezydyum: hr. Karol Stuergh.

Sprawy wewnętrzne: namiestnik Moraw br. Heinold Udvrński.

Minister oświaty: szef sekcji Maksymilian Hussarek.

Minister sprawiedliwości: min. Hohenburger.

Minister skarbu: Dr Meyer.

Minister handlu: szef sekcji w ministerstwie spraw zagranicznych Maurycy Roessler.

Minister robót publicznych: szef sekcji Trnka.

Minister kolei: br. Zdenko Forster.

Minister obrony kraj.: Georgi.

Minister dla Galicyi: Zaleski.

Minister rolnictwa: ymczasowo także min. Zaleski.

Z dawnego gabinetu pozostało w składzie nowego rządu tylko kilku ludzi. Z stali mianowicie: hr. Stuergh, min. Hohenburger, dr. Meyer, bar. Georgi i min. Zaleski. Wszyscy inni, to tylko zupełnie nowi ludzie, nie polityczni jednak, lecz urzędnicy. Ministrem oświaty został dobry katolik, profesor prawa kościelnego na wiedeńskim uniwersytecie Hussarek. To też liberali i socjaliści podnieśli zaraz wielki gwałt przeciw temu, że szkolnictwo znajdzie szczerze katolickiego opiekuna — „klerykała“.

Do gabinetu weszli także Czesi, którzy reprezentuje urzędnik szef sekcji Trnka. Mieli oni dostać jeszcze jednego ministra w osobie dr. Brafa, który miał zostać ministrem rolnictwa, ale ten w ostatniej chwili udziału w gabinecie odmówił.

Polacy najmniej zyskali. Zdaje się, że Koło Polskie jakoś nie dopilnowało sprawy. Pierwotnie i Polacy mieli dostać dwie teki, zwłaszcza zaś ważną bardzo była teka ministerstwa robót publicznych, które miało objąć zarząd budowy kanałów galicyjskich. Nie wiadomo jednak dlaczego pominięto nas zupełnie, a tekę tę oddano Czechowi.

Nowemu gabinetowi nie wróżą politycy długiego życia. Jako gabinet złożony tylko z urzędników, nie ma on wpływu na parlament, a tem samem nie ma znowu tej tak potrzebnej do rządzenia państwem większości parlamentarnej do przeprowadzenia ustaw. Jeśli hr. Stuerghowi nie uda się takiej stałej większości sobie w parlamencie pozyskać, nie będzie i on długo rządów sprawował.

Pierwsze chwile stojałowszczyzny po stracie wodza.

(Kilka uwag dla stojałowszczyków),

Cbeiałbym parę dorzucić uwag do artykułów, które tak szczerze i zgodne z prawdą napisała Szanowna Redakcyja o niezapomniałym twórcy i wodzu stojałowszczyków ś. p. ks. Stanisławie Stojałowskim. Jego życie, prace i dzieła, jakich wśród krwawych ofiar i poświęceń dokonał dla ludu, należą już do historii do przeszłości. A nam nie tyle minionymi wypadkami, ile raczej teraźniejszością i o przyszłości myśleć trzeba i o nie się troszczyć. Na razie jednak nie sięgam myślą w dal naprzód i nie chcę sobie zadawać pytań, ja i los czeka stojałowszczyznę i co stojałowszczykom czynić na przyszłość wypada. Chcę tylko na razie rzucić parę luźnych uwag z okazji tego, na co naocznie patyłem w ostatnich chwilach życia ś. p. ks. Stojałowskiego i podczas jego żałobnej uroczystości pogrzebowej.

Kiedy nieuleczalna choroba powaliła ś. p. ks. Stanisława Stojałowskiego na śmiertelne łóżce, z którego już nie powstał i kiedy rozeszła się wieść, że ś. p. ks. Stojałowski czując coraz większy i widoczny upadek sił postanowił usunąć się zupełnie z życia publicznego, a zarazem pożegnać się nie tylko z występami wiecowymi, lecz także ze swym piórem redaktorskim i ze swym ukochanym pismem ludowym „Wieniec-Pszczółka“, zbliżała się wtedy zarazem chwila, kiedy obóz stojałowszczyków miał utracić swego wodza.

Było to dwa tygodnie przed jego śmiercią.

Wtedy to wyciągnęło rękę wielu po jego prasę. Wszyscy ofiarowali mu tysiące jako cenę kupną za jego dorobek, za jego wydanictwo.

TRWAŁSZE OD WIEDEŃSKICH UBRANIA
GOTOWE ŚWIEŻO WYROBIONE PRZEZ
KRAKOWSKICH KRAWCÓW TYLKO W

ZWIĄZKU KATOLICKICH KRAWCÓW

Kraków, ul. Floryańska l. 7, tuż przy Rynku.
Lwów, plac Halicki 7, gdzie Centr. Kawiarnia.
— Pierwszorzędny magazyn na zamówienia. —
Wielki skład materiałów krajowych i angielskich.
Król angielski.

Widziałem wówczas przy nim tylko niewiasty, które troskliwą otaczały chorego opieką. Widziałem także gorączkowo uwijających się tych, którzy po śmierci posiadli jego mienie. Natomiast nie widziałem mimo groźnego i szybkiego postępu choroby sztabu i gwardyi stojałowszczyków, co mnie nie mało dziwiło. Aż dopiero, kiedy drżącą i niepewną już ręką, napisał ś. p. ks. Stojałowski ostatnie pożegnanie w „Wieńcu-Pszczółce“ do prenumeratorów i swych zwolenników do-

piero wtedy przybyli do łóża wodza jego wierzni i starzy żołnierze. Ale już wówczas było za późno.

Słyszałem także, że wzywał do siebie ś. p. ks. Stojałowski chrześcijańsko-społecznych od „Głosu Ludu“ i „Głosu Narodu“, chcąc im oddać spuściznę jako spadkobiercom swej idei chrześcijańsko-ludowej, lecz inni sprytem i pieniędzmi czy obietnicami mieli ich ubiedzić.

Tuż przed śmiercią podano do publicznej wiadomości, że narodowa demokracja czyli



Zgon twórcy ruchu ludowego w Galicyi: S. p. ks. Stanisław Stojałowski na łożu boleści.

wszechpolacy jako ostatni sprzymierzeńcy ś. p. ks. Stojałowskiego zakupili kontraktem notaryalnym wydawnictwo pisma „Wieniec-Pszczółka“, a tem samem także weszli w posiadanie stronnictwa stojałowszczyków. Od tej chwili widomą głową stojałowszczyków został wszechpolak Zamorski.

Wówczas mimowoli zapytałem się siebie: Jak to, więc ma to być koniec stojałowszczyzny?

Potem byłem na pogrzebie ś. p. ks. Stojałowskiego aż do chwili złożenia jego zwłok do grobu. Byłem też i na „żałobnym“ wiecu

tuż po pogrzebie w sali strzeleckiej odbytym.

Zjechali się starsi i młodszy stojałowszczycy ze wszystkich stron kraju — prawie sami chłopci i robotnicy. Chłopci nieśli przed trumną wieńce, a robotnicy nieśli na swych barkach trumnę ze zwłokami swego wodza i nauczyciela. Po ukończeniu obrzędów kościelnych tak w kościele jak na smentarzu nastąpiły przemówienia. Żegnali zimne zwłoki swego „księdza“ jego polityczni wychowankowie — wszyscy ze łzami w oczach. Oddał należny hołd zmarłemu także „ludowie“ Witos. Natomiast polityczno-agi-

Aromatyczny ulepek roślinny

pewnie działający środek przeciw kaszlowi, chrypcce.

chorobom piersiowym, krtani i płuc — Cena z przepisem użycia Kor. 2.

Maść i mydło na świerzby Kor 1.70. POLECA APTEKA POD ANIOŁEM

MAURYCEGO BESCHLOSSA W BIAŁEJ-LIPNIKU.

tacyjne nad grobem przemówienia wypowiedzieli dwaj wszechpolacy — Grabski i Zamorski,

Wszedłem potem do sali strzeleckiej, gdzie odbywał się „żałobny” wiec. I tu znowu widzę, jak wiecowi przewodniczą sami wszechpolacy agitatorzy — Grabski, Tabaczyński, Zamorski i inni, którzy zagają, referują, wnioski stawiają.

Najbliżej stołu prezydyjnego siedzą jak przykuci na krzesłach ci, którzy słowa wypowiedziane po myśli prezydujących oklaskują hałaśliwie. Natomiast zauważam starych i wytrawnych stojałowszczyków to spoglądających tylko na siebie, to przechodzących z jednego miejsca na drugie, lub też wychodzących ze sali. Gorzką tylko pigułkę dorzucił najeźdźcom na stojałowszczyznę jeden jedyny p. Stohandel z pośród przemawiających, który zastrzegł wyraźnie, że stojałowszczycy zawsze stojałowszczykami tylko pozostaną.

Oto pierwsze chwile stojałowszczyzny po stracie wodza, skreślone króciutko ku uwadze i przestrodze stojałowszczykom.

Chrześcijańsko-społeczny ludowiec.



Kilka szczegółów z życia ś. p. ks. Stojałowskiego.

W dwa lata później t. j. w roku 1881 otrzymał ks. Stojałowski probostwo w miasteczku Kulikowie za Lwowem. Probostwo to przynoszące około 10 tysięcy koron rocznego dochodu dało ks. Stojałowskiemu możliwość do rozszerzania nie tylko »Wienca« i »Pszczółki« między ludem, ale ułatwiło mu także dużo wydawanie różnych broszur, któremi wpływał na lud.

Musiał to być wpływ bardzo silny, skoro już w roku 1883, gdy w Krakowie we wrześniu obchodzono 300 letnią pamiątkę zwycięstwa króla Jana Sobieskiego nad Turkami i równocześnie urządzano koronację cudownego obrazu Matki Boskiej na Piasku, ks. Stojałowski potrafił zgromadzić w Krakowie na te uroczystości 12 tysięcy włościan i urządził z nimi po uroczystościach olbrzymi wiec chłopski, jakiego dotąd ani Kraków nie widział, ani Polska cała.

Nie trzeba chyba dodawać, że ten wiec i cała praca agitacyjna ks. Stojałowskiego przestraszyły stronnictwo konserwatywne. Gazety stańczykowskie pisały coraz więcej o rozwłóczeniu chłopów i o niegodziwej robocie księdza Stojałowskiego.

Sama pisanina nie wiele tu jednak pomogła, zwrócono się tedy o pomoc do namiestnika ówczesnego, do hr. Kazimierza Badeniego, który przez oddane sobie władze za-

czął szykanować ks. Stojałowskiego w różny sposób.

Nie wiele jednak te szykany ks. Stojałowskiemu szkodziły, przeciwnie, zjednywały mu wśród ludu coraz więcej zwolenników. Wtedy postanowiono chwycić się skuteczniejszego środka. Oto w maju 1888 roku zjechał do Kulikowa ówczesny Biskup-sufragan lwowski ks. Puzyna (późniejszy Książe biskup krakowski) i po przeprowadzonym duchownem śledztwie odebrał ks. Stojałowskiemu zarząd parafii i w ogóle całe probostwo.

Ile w tym postępku władzy duchownej było słuszności, a ile krzywdy, nie do nas sąd należy. Władze duchowne twierdziły, że miały do takiego kroku prawo, bo podobno prowadzenie parafii, przez ks. Stojałowskiego nie było takie, jak tego wymagają przepisy kościelne. Być może, iż były tam różne przewinienia ze strony ks. Stojałowskiego, jako duszpasterza, ale, że w odebraniu mu tego probostwa działały także wpływy hr. Badeniego i szlachty, to także nie da się zaprzeczyć.

Teraz po utracie probostwa, straszna gorycz zajęła serce i umysł ks. Stojałowskiego. Miał on żal wielki i do władzy duchownej i do władz świeckich, i ten żal, tę gorycz wlewał w swych pisemkach, które odtąd zaczęły coraz bardziej lud także rozgoryczać i podburzać przeciw Biskupom i przeciw władzom świeckim.

Aby jeszcze więcej utrudnić ks. Stojałowskiemu działalność wśród ludu, aby osłabić jego wpływ, chcieli go przedstawić jako oszusta wytoczono mu proces za długi i za zbieranie składek od ludu na lampę jerozolimską.

Proces w tych sprawach toczył się we Lwowie. Wszyscy, którzy dawali składki na lampę, gdy stanęli przed sądem jako świadkowie, zeznali prawie jednogłośnie, iż nie mają do ks. Stojałowskiego żadnej pretensyi, bo wierzą i ufają mu, że on kiedyś i pielgrzymkę do Jerozolimy z ludem urządzi i lampę tam zawiezie. Mimo takich zeznań świadków, ks. Stojałowskiego zasądzono na 9 miesięcy więzienia.

Rok przed tem uwięzieniem rzucił ksiądz Stojałowski w »Wienca« i »Pszczółce« hasło, by do zbliżających się wyborów sejmowych potworzono powiaty osobne włościańskie komitety wyborcze. Prawdopodobnem jest, że uwięzienie i skazanie księdza Stojałowskiego miały ten główny cel, aby nie dopuścić go do agitacji wyborczej i uniemożliwić wybór chłopów na posłów.

Nic to jednak nie pomogło. Przyszły wybory i wybrano z kurii włościańskiej czterech posłów-chłopów do Sejmu t. j. Stanisława Potoczka, Wojciecha Mizię, Franciszka Kramarczyka i Wojciecha Stręcka. Utworzyli oni w Sejmie klub katolicko-ludowy.

Odtąd ruch ludowy coraz bardziej potężniał, ale także coraz smutniejszą gotował przyszłość jego twórcy ks. Stojałowskiemu, który po opuszczeniu więzienia lwowskiego przeniósł się ze swemi pismami na Śląsk do Cieszyna, aby ująć żelaznej ręki hr. Badeniego i mieć swobodniejsze ręce do działania.

Zanim jednak rozpoczął nową działalność ze Śląska, już go znowu na kilka miesięcy uwieczono, a pisma jego nadchodzące z Cieszyna do Galicyi kazał hr. Badeni bezprawnie zabierać z poczt galicyjskich. Było to postępowanie wprost przeciwne konstytucyi, ale hr. Badeni o konstytucyę się nie pytał, on rządził w Galicyi, jako pan samowładny i wobec ks. Stojałowskiego nie istniały żadne prawa konstytucyjne. W czasie, gdy ks. Stojałowski siedział w więzieniu cieszyńskim, zawiązał się za dawniejszym wpływem ks. Stojałowskiego w Nowym Sączu „Związek chłopski“. Stało się to w roku 1893. Była to pierwsza chłopska organizacja polityczna. Prezesem Związku został wybrany Potoczek a nieobecny ks. Stojałowski wszedł do zarządu.

„Związek chłopski“ miał przed sobą wielką przyszłość, zaczął się zupełnie dobrze rozwijać, ale gdy jego kierownicy zaczęli poddawać go pod wpływ stańczyków a ks. Stojałowskiego od wpływu usunęli, »Związek« zaczął niebawem upadać i upadł nie nie zdziaławszy.

Gdy ks. Stojałowski wyszedł z więzienia cieszyńskiego, pisma jego szły teraz w tak radykalnym kierunku, że XX. Biskupi galicyjscy zmuszeni byli w r. 1895 zakazać wiernym ich czytania na tej podstawie, że jak głosiły listy pasterskie „Wieniec“ i „Pszczółka“ bałamuca tylko wiernych, udają, że się opiekują ludem i jego dobrobytem, a właściwie pobudzają tylko do nienawiści stanów, wyszydzą władzę świecką i duchowną i pobudzają do nieposłuszeństwa i wzgardy“.

Zakaz ten tak rozdrażnił ks. Stojałowskiego, że w pismach swoich i na wiecach uderzał teraz coraz gwałtowniej nie tylko na władze świeckie, ale także na XX. Biskupów i na tych księży, którzy postępowali w myśl nakazów dawanych im przez XX Biskupów.

W tym czasie prowincyał OO. Jezuitów O. Jackowski wydał list otwarty do ks. Stojałowskiego, w którym zbijał zarzuty czynione przez ks. Stojałowskiego władzom kościelnym i duchowieństwu, wzywał go do zwrotu z błędnej drogi. Ale ks. Stojałowski nie zawrócił, lecz szedł dalej.

(Dokończenie nastąpi).



Są winowajcy?!

Wreszcie po długich poszukiwaniach udało się p. Stapińskiemu znaleźć winowajców, którzy zaprzepaścili Bank parcelacyjny, a są nimi: ks. Wesoliński i wszechpolacy. Tak przynajmniej pisze „Przyjaciel ludu“ w nrze 43, str. 18, spekulując na dobrą wiarę swoich czytelników i ich nieświadomość.

Wina ich ma polegać na tem, że w roku 1905 na walnem zgromadzeniu Banku parcelacyjnego piętnowali fatalną gospodarkę, tego Banku; przez to miał Bank parcelacyjny stracić tani kredyt i musiał zaciągać pożyczki na wysokie procenta.

Jeżeli istotnie tak było, to ksiądz Wesoliński i wszechpolacy, wskazując na złą gospodarkę w Banku parcelacyjnym, spełnili obowiązek obywatelski i chcieli poprawy gospodarki w Banku, który operował pieniędzmi chłopskimi, a jeżeli Dyrekcyja i Rada nadzorcza Banku parcelacyjnego dalej brnęła w swojej gospodarce rabunkowej, to chyba nie jest winą ks. Wesolińskiego ani wszechpolaków, ale Dyrekcyi i Rady nadzorczej, złożonej ze Stapińskiego i jego zwolenników.

Przecież oprócz ludowców nikt inny w Banku parcelacyjnym nie rządził, więc trzeba wprost bezczelności, aby winę upadku tego Banku przypisywać komu innemu a nie sobie. Zapomniał już chyba p. Stapiński jak po upadku Banku sam w „Przyjacielu ludu“ przyznał się do winy i bijąc się w piersi obiecywał, że nikt nie poniesie straty, a dziś zrzuca tę winę ze siebie i zwała ją na tych, co w zarządzie Banku nie brali żadnego udziału. Jeżeli zaś Bank parcelacyjny nie mógł znaleźć taniego kredytu i musiał zaciągać pożyczki na wysokie procenta, to nie dziwnego, bo zła gospodarka w Banku była powszechnie znana i znane było, że Bank parcelacyjny dąży do bankructwa, a w bankructwie, jeśli kto daje pożyczkę, to chyba na wysoki procent. Czy nikt prócz banków nie poniósł straty na Banku parcelacyjnym, to jeszcze nie udowodnione, chociaż pisze p. Stapiński, że wkładki i udziały członków chłopów zostały zwrócone, albo będą zwrócone przez p. Stapińskiego; zresztą nie umieszka to winy jego, bo skrzywdzić tego lub owego chłopca czy bank jaki — zawsze jest skrzywdzeniem, chociaż lepiej jest, żeby chłop nie poniósł krzywdy, bo bank stratę swoją łatwiej przeboli jak chłop.

Ale zapytujemy się p. Stapińskiego co by się stało z udziałami i wkładkami chłopskimi, gdyby p. minister Biliński nie był pospieszył z pomocą 2 milionów? Czyby i wtedy chłopci nie nie stracili? Więc niech się nie chwali p. Stapiński, że potrafił uratować chłopskie pieniądze, bo

to nie jego zasługa, lecz rządu i konserwatystów, którzy tę pożyczkę wyrobili — a za to teraz trzymają w garści Stapińskiego i każą mu tak tańczyć, jak oni grają.

Napaść więc na ks. Wesolińskiego nie ma żadnej podstawy, a stanowi tylko nowy dowód, że p. Stapiński chwytą się wszelkiej broni, choćby i najbrzydszej, by siebie oczyścić a zemścić się na swych nieprzyjaciółach. Nie pominął też i sposobności przypięcia łatkii całemu duchowieństwu, bo kończy swój artykuł wezwaniem ks. Wesolińskiego, aby policzył ile to milionów rocznie księży wyciągają od ludu za posługi duchowne. Przebiją z tego stara nienawiść wodza ludowców do duchowieństwa za to, że duchowieństwo nie idzie pod jego komendę, więc gdzie może, tam ich kasa, chociaż wie, że bez opłat za posługi duchowne, księży ze swoich marnych pensyi nie mogliby żyć.

Zarzucając pobieraniu tych opłat duchowieństwu, zapomina Stapiński o tem, że on z Banku parcelacyjnego brał corocznie po kilkanaście tysięcy za ogłoszenia w »Przyjacielu ludu« a oprócz tego kazał sobie wypłacać miesięczną pensję — nie wiedzieć za co. A czy to było moralnie?

Wojna włosko-turecka.

Losy wojny bywają zmienne. Doświadcza-li tego już różni wojownicy, różne narody. Dotknęło to także obecnie i Włochy. Z początku zwycięskie, obecnie zaczynają przegrywać. Według nadeszłych wiadomości Turcy otrzymali posiłki i dzielnych dowódców, którzy przekradli się do Tripolisu przez Egipt i zaczynają coraz bardziej naciskać Włochów.

W samym Tripolisie poprzednie już większe i krwawe starcia osiągnęły ten skutek, że korpus włoski, który miał rozbić w puch wojsko tureckie i zająć całą zachodnią część Tripolisu, nie tylko zadania tego nawet jeszcze nie rozpoczął, lecz zamienił się na załogę oblężonego miasta, która tylko z trudem odpiierać może ataki i szturm zwycięskiego w otwartem polu nieprzyjaciela. Role obustronne zmieniły się zupełnie, stroną atakującą są dziś Turcy, a Włosi, którzy przedstawiali sobie tę wyprawę do Tripolisu jako „spacer wojskowy“ — ledwie na brzegu utrzymać się mogą. Bo podobnie równie groźną jest sytuacja wojsk włoskich w Benghasi, w Darnie, w Homsu i w Tobruk.

Jeżeli zaś rychło nie nadejdą posiłki z Włoch i to znaczne, czeka dywizję w Tripolisie sromotna kapitulacja — a armię i flotę włoską ponowne zdobywanie tego miasta od strony morza.

Wojsko włoskie w Tripolisie dziesiątkuje także cholera, a cała ta awantura trypolitańska kosztuje skarb włoski już dziś dzień-nie 7 do 8 milionów koron, czyli miesięcznie

200 do 300 milionów. Gdy korpus włoski podniesiony zostanie do siły 100 000 ludzi, co okaże się nieuniknionem, kosztą dzienne wzrosną do 20 milionów dziennie. Czy skarb państwa włoskiego zdoła podoląć tym ciężarom to rzecz aż nadto wątpliwa. Z wszelką też pewnością liczyć można na to, że wojna ta na długi szereg lat zrujnuje Włochy tak pod względem finansowym, jak i pod względem militarnym, i że ich rola wśród mocarstw tak samo osłabnie, jak osłabła rola Rosyi po wojnie z Japonią.

Straty Włochów do dnia 23 października wynosiły 1500 chłopów z tych 280 zabitych. Na cholere jest 87 chorych żołnierzy, z których pięciu umarło. Ofiarą sądów karnych padło 4000 Arabów, pomiędzy tymi 400 kobiet i dzieci. Liczba zabitych Arabów nie jest pewną. Trupy leżą w oazie, gdyż żołnierze przy grzebaniu nie mogą znieść odoru, wydobywającego się z ciał.

Włosi boją się nawet dziennikarzy. Jak pisma donoszą, władze włoskie w Trypolisie postanowiły wydać wszystkich dziennikarzy, przebywających w Trypolisie. Władze uzasadniają swe postępowanie twierdzeniem, jakoby pomiędzy korespondentami pism zagranicznych znajdowali się także szpiegzy, którzy zjednoczonym Turkom i Arabom donoszą o ważnych wypadkach w obozie włoskim. Postępowanie władz włoskich wywołało wśród dziennikarzy wielkie wrażenie i spowodowało do ogłoszenia ostrego protestu przeciwko wydaleniu.

Z kraju i ze świata.

Z parlamentu.

W poniedziałek 6 b. m. odbyło się pierwsze posiedzenie Izby posłów na którym nowy prezydent ministrów hr. Stuergh przedstawił program nowego rządu. Mowa jego była bardzo bezbarwna. Prezydent gabinetu zaznaczył, że nowy rząd będzie się starał być ściśle bezstronnym i żyć w zgodzie ze wszystkimi partjami. Odnośnie do spraw galicyjskich zapowiedział hr. Stuergh wniesienie jak najprędzej do Izby noweli o ustawie dróg wodnych, która zapewni Galicyi budowę kanału.

Po posiedzeniu Izby odbyło naradę Koło Polskie. Wynikiem obrad była rezolucya, w której Koło Polskie oświadcza, że o ile nowy rząd przejmie zobowiązania poczynione wobec Polaków przez poprzedni gabinet, to Koło Polskie użyczy mu poparcia. Również na razie Koło nie domaga się dla Polaków drugiej teki ministeryalnej.

W bieżącym tygodniu parlament przeprowadzi najpierw dyskusję nad oświadcze-

niem prezesa gabinetu. W dyskusji tej będą przemawiali przywódcy stronnictw. Następnie zaś przyjdzie pod obrady prowizoryum budżetowe na r. 1912, a potem w piątek rozpocznie się dyskusja nad wnioskami w sprawie drożyzny. Izba bowiem polecała komisyj, aby wnioski drożyzniane opracowano do 14 dni. W piątek upływa ostateczny termin.

Położenie w parlamencie obecnie tak napięte, że w ciągu tego tygodnia musi się rozstrzygnąć czy rząd potrafi pozyskać sobie większość posłów, czy też może przyjdzie do rozwiązania izby.

Kronika kościelna.

Z Rzymu. Dnia 27 listopada b. r. ma się odbyć publiczny konsystorz papieski, na którym Ojciec św. zamianuje 17 nowych kardynałów.

Purpurę kardynalską otrzymają: Arcybiskup z Valladolid (w Hiszpanii), Arcybiskupi Nowego Jorku, Westminsteru, Ołomuńca X. Arcybiskup Franciszek Bauer, Paryża, Bostonu, Chamberry (stolica Sabaudyi) Wiednia (X. Arcybiskup Dr. Franciszek Nagl), Montpellier (Francya), nadto Apostolski delegat w Stanach Zjednoczonych Ameryki X. Dr Falconio, były apostolski nuncjusz w Madrycie Vibo, były apostolski nuncjusz we Wiedniu X. Arcybiskup Granito di Belmonte, majordomus papieski Arcybiskup Bisletti, asesor kongregacji służby św. Lugari, sekretarz kongregacji soboru Pompili, O. Billet z Tow. Jezusowego i O. Vanrossum z zakonu Redemptorystów.

Austria będzie więc znowu mieć 4 XX. Kardynałów, ile ich miała przed śmiercią Kardynałów Gruschy i Puzyny. Oprócz jednego Czecha J. Em. Skrbenskyego z Pragi trzech inni (Arcybiskupi: Katschthaler, Nagl i Bauer) są Niemcami. Polacy nie będą mieć na razie przedstawiciela w św. Kolegium.

Wiadomości dycezyjne. Archidiecezyja lwowska obrz. łac. Instytucję kanoniczną otrzymali: na probostwo w Podhajcach ks. Stanisław Wałęga, wikary przy kościele św. Anny we Lwowie, na probostwo w Szczercu, ks. Jan Bładowski, proboszcz w Obertynie. Konkurs na probostwo w Obertynie ogłoszono z terminem do 15 grudnia.

Diecezyja krakowska. Święcenia kapłańskie otrzymał ks. Jan Góralik. Penitencyarę przy kościele św. Anny w Krakowie objął ks. dr. Jan Tobiasiewicz. Zarząd parafii w Pleszowie powierzono O. Benedyktowi Welcowi z zakonu Cystersów w Mogile.

Diecezyja przemyska. Zamianowani dziekanem drohobyckim ks. Jan Szałayko, prepozyt w Drohobyczu; poddziekanim leżajskim ks. Tomasz Frankiewicz, prob. w Żółty; poddziekanim zamianowany i odznaczony exp. can. ks. Antoni Sękowski, prob. w Ba-

chórze; ekspozytem w Lipowcu ad Rychceice ks. Tomasz Sapyta, administrator w Nowosielskach.

Przeniesieni ks. wikarzy: Feliks Chudy, z Leżajskiego do Zaleszan, Maryan Czech, z Osobnicy do Leżajskiego, Stanisław Woźny, po 3 miesięcznym urlopie do Osobnicy, Józef Michałkowski z Tuligłowa do Gogolowa, Franciszek Osikowicz, z Grębowa do Tuligłowa, Wojciech Wanielista, z Krakowca do Rudnika, Józef Wróblewski, z Rudnika do Krakowca, Stanisław Nawrocki z Nowego Miasta do Przeworska.

Administrację parafii w Leszczawie Dolnej powierzono ks. Kazimierzowi Smólskiemu, proboszczowi w Birczy. Odznaczeni rakiem i mantłą ks. Józef Foryś, dziekan rymanowski i prob. w Słcinie Exp. can. ks. Franciszek Wilczewski, prob. w Zmigrodzie Nowym, ks. Leon Kruszyna, prob. w Kobylanach. Urlop dwumiesięczny w celu poratowania zdrowia otrzymał ks. Bronisław Durkiewicz, wik. w Moszczenicy. Konkurs na opróżnione probostwo w Leszczawie Dolnej rozpisano z terminem do 25 listopada. Na emeryturę przeszedł ks. Aleksy Watulewicz, kat. gimn. w Samborze, szambelan Ojca św.

Nowiny.

Błogosławieństwo Ojca św. W dniu pogrzebu śp. Ks. Stojalowskiego wysłało zebranie żałobne „Stojalowczyków“ do Ojca św. depeszę tej treści, że stronnictwo chrześcijańsko-ludowe pozostaje wiernem Stolicy św., — podobnie — jak zmarły jego wódz X. Stojalowski.

W odpowiedzi nadszedł przez nuncjaturę wiedeńską następujący telegram na ręce posła Zamorskiego: „Jego Świątobliwość głęboko odczuwając uczucia wyrażone w Pańskiej depeszy, przysyła błogosławieństwo apostolskie, jako zadatek najcenniejszych łask bożych“.

Nuncjusz apostolski.

Posel Ptak w obronie żyda. Przed kilku nastu dniami wsiadł do pociągu kocmyrzwoskiego jakiś żydek, blacharz z Krakowa. Ponieważ żyd ten wsiadł bez biletu i nie uwiadomił o tem konduktora, ten zażądał przeto karnej dopłaty w kwocie 6 koron. Żydek niedość, że kary nie chciał zapłacić, lecz jeszcze obrzucił Bogu ducha winnego konduktora stekiem obelg. Do przekleństw i wymyślań przyłączył się także siedzący tam posel Ptak z Beńczyc, który nie mógł znieść widoku obdzieranego — jak mówił — z majątku żyda.

Zaznaczyć należy, iż klątwom przysłuchiwały się powracające tym pociągiem dzieci, które chyba dobrem wychowaniem p. posła nie były zbudowane. Żyda odstawiono podobno (!) do wójta w Czyżynach, p. Ptak zaś

wygrażał się jeszcze aż do Bieńczyc konduktorowi skargą „przed radcą“ i t. p.

Wybuch gazów w Bochni. Dnia 29. października rano zdarzył się w salinach bocheńskich wybuch gazów kopalnianych. Wybuch powstał wskutek przybliżenia przez górniką świecącej się lapki do otworu, z którego dobywały się gazy. Wskutek zetknięcia się światła z gazami nastąpił wybuch, przy którym trzech robotników odniosło rany, z tych jeden, jak słychać, śmiertelne.

Napad na urząd podatkowy. Dnia 25. października b. r. wracali we Frysztaku w nocy z komisji sędziego Świadrowskiego, naczelnik urzędu podatkowego Gajewski i kontrolor tegoż urzędu. Kiedy panowie ci przechodzili obok urzędu podatkowego, zauważyli wewnątrz światło, przedzierające się przez szpary w okiennicach. Zaciekawieni tem, zbliżyli się do okna, gdy nagle otwarły się okiennice, a z wewnątrz wyskoczyło kilku ludzi. Jeden z uciekających krzyknął „strzelaj!“ i w tej chwili padły dwa rewolwerowe strzały w kierunku sędziego Świadrowskiego, który zagrał drogę bandytom. Szybkiemu uchyleniu się zawdzięcza sędzia S. to, że żaden strzał nie trafił. Bandyci odstraszywszy strzałami pogoń, umknęli. Zaalarmowana natychmiast żandamerya rozpoczęła pościg, ale bezskutecznie.

Komisya sądowa stwierdziła, że bandyci weszli przez sień i otworzyli już żelazne drzwi, wiodące do lokalu kasy, kasę zaś samą odsunęli od ściany, chcąc widocznie dostać się do niej od strony ściany tylnej. Na miejsce pozostawili sploszeni zbrodniarze przyrządy do otwierania kas, oraz kurtkę i łaskę. W kasie znajdowało się przeszło 30 000 kor. gotówką, oraz wiele marek i stempli. Wystawiono pozostawione przez włamywacze przedmioty na widok publiczny, w nadziei, że może je ktoś rozpozna.

Śmierć pod kołami pociągu. Na stacyi Podgórze-Płaszów dostał się pod koła pociągu towarowego pełniący funkcję zwrotniczego Józef Gaat. Koła pociągu odcięły nieszczęśliwemu obie nogi. Gnata odwieziono pociągiem do Krakowa na stacyę, skąd karetka Pogotowia odwiozła go do szpitala św. Łazarza, gdzie wnet zmarł.

Niezwykłej kradzieży dokonano w Wiedniu w budynku kolei północno-wschodniej. Mianowicie w magazynie, należącym do jednej z tutejszych firm, złodzieje wśród największego ruchu wykradli kasę wertheimowską i wywieźli ją wraz z kilku tysiącami koron, które zawierała. Ze względu na wielki ruch nikomu wywiezienie kasy nie wydało się podejrzane.

Nieboszczyk przed sądem. Pewien gospodarz z Orawczyka, koło Skolego, został wezwany na dzień 13 października br. do sądu w Skolem, jako świadek w sprawie swej

żony z inną kobietą. Gospodarz jednak był ciężko chory, tego dnia rano zaopatrzony został przez miejscowego księdza na śmierć. Pomimo to żona jego zaprzęgła konie i dostawiła umierającego męża przed sąd w Skolem. Nie zobaczył on jednak ani sądu, ani też z fury nie zlaźł, bo wyzionął ducha na furze. Lekarz sądowy, sprawdziwszy śmierć, pozwoił trupa zabrać do Orawczyka.

Cholera w Serbii. Z Białogrodu donoszą, że w przeciągu tygodnia w pięciu serbskich powiatach zaszły 23 wypadki cholery. Zmarło 11 osób.

Zemsta masonów. Portugalscy masoni zamieszkali w Lizbonie wydali manifest, że wysadzą w powietrze domy wszystkich monarchistów, przy pierwszym ataku ich na republikę w celu przywrócenia monarchii.

Gra w karty zakazana została od niedawna w stanie Nevada (Półn. Ameryka). Samo posiadanie kart wystarcza, aby dana osoba dostała się do więzienia.

Strasza burza, względnie trąba powietrzna nawiedziła niedawno wyspę Formozę, należącą dziś do Japonii a dawniej do Chin. Huragan zabił 675 ludzi, poranił 677, zburzył 26.000 domów i uszkodził 30.000 domów; wreszcie zniszczył 20.000 mórg pól zasianych.

Utopił się w maślanec. W Gümöre w stanie Nebraska (w Ameryce), Thomas Iler, mleczarz utopił się w zbiorniku, w którym było tysiąc galonów maślanek. Iler wioził ten zbiornik z maślanką, gdy nagle jedno koło wozu wpadło w dół na drodze i zbiornik się przewrócił, przyczem tak fatalnie, iż przyniósł Ilera. Zanim Iler zdołał wydobyć się z pod zbiornika, maślanka zalała go i udusiła, wypełniwszy po brzegi dół, do którego Iler wpadł wraz z zbiornikiem.

Niezwykłej operacji dokonał w tych dniach prof. Kuettner we Wrocławiu. Wyjął on choremu całe ramię i wprawił inne, wyjęte z trupa człowieka umarłego na wodną puchlinę mózgu. Ramię z owego trupa było 6 godzin po śmierci wydobyte i 16 godzin w odpowiednim płynie przechowane. Wprawienie tego ramienia bardzo dobrze się udało a wszystko bardzo ładnie się wygoiło.

12-cie dzieci zginęło w płomieniach w Strzelcach, wiosce położonej w powiecie noworadomskim w Królestwie Polskiem, powstał wielki ogień w czasie, gdy starsi znajdowali się w lesie. Kilka domów spłonęło. 12 dzieci spaliło się doszczętnie na węgiel.

Loniowy (pow. Brzesko). W niedzielę, dnia 19. b. m., o godzinie 5 tej popoł., odbędzie się tu przedstawienie amatorskie sztuki pana Stanisława Jasińskiego p. t. „Powstanie“ i Obchód listopadowy, na który złoży się urozmaicony program.

Radzimy Wam nie zwlekać

gdy Was dręczą bole reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach, lub w nogach, kłócie w boku, ból w krzyżach, bezwładność członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia i **używać** z całym zaufaniem **tylko najlepszego i stosownego nacierania** pod nazwą



ICHTIOMENTOL



Prawdziwy Ichtimentol z plombą należy sprowadzić **tylko** wprost z fabryki i apteki Szymona Edelmana w Samborze Nr. 611

Wysła się prawdziwy Ichtimentol z opłaconą pocztą i opakowaniem 5 flaszek za koron 6, 10 flaszek za 10 koron, 25 flaszek za 23 koron.

Prawdziwe 14. kar. złoto i srebro.



Pierścienie zaręczynowe.

Prawdziwe srebrne c. k. urzędowo stęplowane K. —80, prawdziwe srebrne pozłacane K 1— z nowego złota K. 3—, 14 kar. złota K. 7.50, 8.50, 9.50. Kulczyki, broszki, branzoletki, jako ślubne podarunki gustownie wykonane w bogatym wyborze po bardzo niskich cenach. Na miarę dla pierścienia wystarczy opaska papieru.

C.k. Ndworny
Jubiler

JAN KONRAD

w Brüx Nr. 776
(Czechy).

Bogato ilustr. główny katalog z więcej jak 4000 odbitkami, każdemu darmo i opłatnie przesyła.



WOJCIECH SAMEK

Zakład rzeźby artyst.

w Bochni

odznaczony medalem na wystawie krajowej we Lwowie 1894 r. i złotym medalem na wystawie w Tarnowie 1905. — Medal srebrny, wystawa kőścielna, Lwów 1909.

wykonuje figury Świętych z drzewa, wobec których nie potrzeba sprowadzać wyrobów zagranicznych, ołtarze, ferefony i wogóle wszelkie roboty rzeźbiarskie. Figury Świętych przy drogach i pomniki z kamienia, marmuru i granitu. Przyjmuje wszelkie odnowienia i reperacje.



Kto szuka służby w Krakowie

niechaj zgłosi się każdego 1-go i 15-go w miesiącu do

Miejskiego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Krakowie

Plac WW. Świętych L. 1

od godziny 9-ej rano do 1-szej w południe i od 3-ej do 4-ej popołudniu.

Dla poszukujących pracy pośrednictwo jest bezpłatne.

Najlepsze źródło czeskie!

Tanie pierze!



S. Benisch

1 kg. szarego dartego pierza 2 k., lepszego 2 k. 40; pół-białego 2 k. 80; białego 4 k.; białego puchowatego 5 k. 10; 1 kg. najprzedniejszego białego jak śnieg, dartego 6 k. 40 h., 8 k.; 1 kg. puchu szarego 6 k., 7 k.; białego przedniego 10 k., najprzedniejszego z piersi 12 k.

Przy odbiorze 5 kg. opłatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego, niebieskiego, białego lub złotego nankinu 1 pierzyna 180 cm. długości 120 cm. szerokości **wraz z 2 poduszkami**, każda 80 cm. długości, 60 cm. szerok. napełnionymi nowem, szarem bardzo trwałem puchowatym pierzem 16 K., półpuchem 20 K., puchem 24 K., pierzyny osobno po 10, 12, 14, 16 Koron, poduszki 3, 3-50, 4 Koron. Pierzyny 2 metry długie, 140 cm. szerokie po 13, 14-70, 17-80, 21 K., Poduszki 90 cm. długie, 70 cm. szerokie po 4-50, 5-20, 5-70 K. Piernaty z mocnego pisanego płótna 180 cm długie, 116 cm. szerokie po 12-80. 14-80 K. Wysyła za zaliczką od 12 K. począwszy owlatnie. Wymiana dozwolona, lub zwrot pieniędzy za towar nieodpowiedni. Obszerne cenuiki darmo i opłatnie.

S. Benisch w Deschenitz, Nr. 917, Czechy.

Dla sklepów Kółek roln. i Spółek spożyw.
poleca

Kawy palone z własnej elektrycznej palarni
niezwykłe wyborne kilo po K 3-20, 3-40,
3-80, 4-00 i 4-80 K.

HURTOWNY HANDEL

Jakóba Piekły w Podgórzu

5 kilo pocztą odwrotnie do każdej stacyi w kraju.
Także utrzymuje

Hurtowny skład słoniny i smalcu, oraz
towarów kolonialnych.



Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako wysmienite, bóle
uśmierzające i odciągające nacieranie w za-
ziębieniach itd.; do nabycia we wszystkich
prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K.
Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka
domowego trzeba przyjmować tylko butelki
oryginalne w pudełkach z naszą ochronną
marką „Kotwicą“, wtenczas jesteście pewni, że
otrzymaliście preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera
pod „Złotym Lwem“
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.



Na reumatyzm

gościec, postrzał (ichias) i wszelkie łamania,
poleca się uśmierzające nacieranie, od wielu lat
ogromnie rozpowszechnione, przez wielu leka-
rzy ordynowane i przez znakomitości uznane

Linimentum Gautheriae compositum

z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„**NERWOL**“ chemika Dra Juliusza Francoza apte-
karza w Tarnopolu. — Cena flakonu
80 hal., porto osobno. — 10 flakonów
8 kor. franko, nie licząc również opakowania.
W Niemczech 1 flakon 1 m. 20 fenigów.

Tysiące listów dziękczynnych do prze-
glądnięcia. — Dwa razy dziennie wysyłkę
pocztowa. — Do nabycia w każdej większej
aptece, względnie w aptece chemika Dr Juli-
usza Francoza w Tarnopolu.

We Lwowie do nabycia w aptekach: Dewehego
Ehrbacha, Haye, Łazowskiego, Mikolasza, Finelasa i
Brettlera. Dra Piepess-Poratynskiego, Oberharda, Skle-
pińskiego i Zarzyckiego. — W Krakowie w apte-
kach Redyka i Wiszniewskiego, jakoteż w drogueryach
Wiszniewskiego i Zopotha.

Przy zamówieniu, proszę się powołać na anons w
tej gazecie.

Skrzypce do nauki i koncertowe



Tylko najlepszego wyrohu
i z najdokładniejszym wy-
konaniem.

Skrzypce do nauki bez
smyczka po kor. 4.80, 5.50, 6.—,
7.30, 8.60, 11.—, 12.50.

Skrzypce koncertowe po.
kor. 14.—, 17.—, 20.50 i 24.—.

Skrzypce orkiestrowe
silne w tonie po kor. 28.—,
32.— i 40.—.

Smyczki do skrzypiec po 80 h., kor
1.—, 1.40, 1.80. 2.— i wyżej.

Futerały (Etnis) na skrzypce po
kor. 3.50, 4.50, 5.40, 6.50.

Cytry, harmonijki, gitary, okaryna itd.
w najbogatszym wyborze.

NIEMA RYZYKA!

WYMIANA LUB ZWROT PIENIĘDZY!

Roszyła za zaliczką lub za poprzednim na-
desłaniem należności c.k. nadworny dostawca

Jan Konrad

Dom wysyłkowy tow. muzyczn. Brůx
Nr. 778 (Czechy).

Bogato ilustrowany katalog z 4000 odbitkam
na żądanie każdemu za darmo oplatnie wysyła

Zaleca się bardzo

każdemu, przed zakupem
przedmiotów do codziennego
użytku i podarunków wszelkie-
go rodzaju, przegladnąć mój
główny katalog z więcej jak
3.000 odbitkami, który na ża-
danie przesyła się każdemu
darmo i oplatnie

Hanns Konrad

c. k. Nadworny dostawca
w BRŮX Nr. 789 (Czechy).

UDA SIĘ

niespodzianka, jeżeli zamówisz
podarki gwiazdkowe dla swych
bliskich u mojej firmy i w tym
celu zażądaj kartka korespon-
dencyjną darmo i oplatnie mego
głównego katalogu z około 4.000
odbitkami.

C. i k. Dostawca Dworu

Hanns Konrad

BRŮX, Nr. 792 (Czechy).



TANIE czeskie pierze do pościeli!

1 Kg. szarego dartego pierza K 2.—, lepsze
K 2-40; półbiałego K 3-60, białe K 4-20; białego
puchowatego 6 K, najprzedsniejszego K 7-20
najlepszego gatunku K 8-40. Puchu szarego K
6.—, białego K 12.—, najprzedsniejszego z pier-
si K 14-40. Przy zakupnie 5 kg. oplatnie.

Gotowa pościel z gęstego czerwonego żu-
letu, 1 pierzyna 180×116 cm. po K 10.—, 12.—,
15.—, 18.—, 21.—; 200×140 cm. po K 3.—,
15.—, 18.—, 2.—; 1 podgłówek 80×58 cm. po
K 3.—, 3-50, 4.—. 90×70 cm. po K 4-50, 5-50, 6.—.
Przesyłka za zaliczką od 10 K począwszy opla-
tnie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy
za towar nieodpowiedni. Próbkki i cenniki darmo.

Artur Wollner, Lobes 212 przy Plźnie (Czechy).

Naczelný i odpowiedzialný redaktor X. Marceli Dziurzyński.

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego.